

Ósma fala ministra Niedzielskiego



W poniedziałek (3.04.2023) minister zdrowia [Adam Niedzielski](#) [był gościem Radia Plus](#). Z wywiadu prowadzonego z Niedzielskim przez redaktora Jacka Prusinowskiego dowiedzieliśmy się, że Polacy „nie mają skłonności do szczepień”, w lecie będzie ósma fala kowida, a rządowa polityka pandemiczna była racjonalna i optymalna. Poza tym mamy dobry rząd, wybitnych fachowców, a sytuacja w służbie zdrowia jest coraz lepsza. Nie bez przyczyny nawiązuję tutaj do skeczu kabaretu „Neo-Nówka”, w którym polityk opowiadający o dobrym rządzie i wybitnych fachowcach doprowadził dziennikarkę do takiego szału, że najpierw obrzuciła go wyzwiskami, a potem rzuciła w niego krzesłem. Słuchając Niedzielskiego naprawdę ma się ochotę postąpić tak samo. Ale po kolei.

W związku z tym, że Polacy „nie mają skłonności do szczepień” minister Niedzielski rekomenduje piątą dawkę szczepionki na kowid dla osób starszych i z upośledzoną odpornością oraz zapowiada, że już za chwileczkę, już za momencik możemy spodziewać się szczepionki biwalentnej, czyli w wersji kowid plus grypa. Ma ją wyprodukować firma Moderna, która zgodziła się na zmianę zapisów kontraktu. O ile dobrze zrozumiałam, zmiana ma polegać na tym, że zamiast szczepionek na kowid Polska kupi to nowe cudo, przy czym minister Niedzielski nie wie jeszcze, czy takie szczepionki będą płatne, czy bezpłatne.

Na zmianę kontraktu zgodziła się też firma Novavax, ale nie dowiedzieliśmy się, jak te zmiany mają wyglądać. Natomiast

firma Pfizer proponowała, że jeśli Polska i inne kraje europejskie nie chcą kolejnych dostaw zamówionych szczepionek, to niech zapłacą połowę ceny za dawki, które w ogóle nie zostaną wyprodukowane. – *Jest to wręcz nieludzkie* – oświadczył minister Niedzielski.

To akurat jest bardzo ludzkie, bo chciwość jest jednym z siedmiu grzechów głównych. Nic dziwnego, że Pfizer chce zarobić, skoro ma do tego podkładkę w postaci kontraktu, który tak „wspaniale” wynegocjowała Komisja Europejska. Szkoda, że minister Niedzielski obudził się dopiero w marcu 2022 roku i zapowiedział konieczność renegotiacji tego kontraktu. Wcześniej nie miał żadnych zastrzeżeń, a tych, którzy takie zastrzeżenia mieli nazywał antyszczepionkowcami i zarzucał im kołtuństwo. Teraz skarży się, że Pfizer nadal chce dostarczać szczepionki nie zważając na „siłę wyższą”, którą ma być agresja Rosji na Ukrainę.

Zatrzymajmy się na chwilę przy tej argumentacji ministra Niedzielskiego. Polska odmawia przyjmowania kolejnych dawek szczepionek na kowid, ponieważ „od ponad roku musimy radzić sobie z trudną, kryzysową sytuacją związaną z napływem uchodźców i obciążeniem naszych finansów publicznych z tytułu zakupu uzbrojenia”. Krótko mówiąc: nie ma pieniędzy na zakup szczepionek, ponieważ trzeba sfinansować potrzeby przybyłych do Polski Ukraińców oraz kupować broń. A teraz zastanówcie się: czy gdyby kowid faktycznie był takim zagrożeniem, a szczepionki takim remedium, jak nam wmawiano, to minister zdrowia odmówiłby kupowania kolejnych dawek cudownego eliksiru ratującego przed dżumą XXI wieku? Oczywiście, że by nie odmówił. Jeszcze by wrywał kasę skąd się da, aby zapewnić ten eliksir dla uchodźców z Ukrainy. Tymczasem minister walczy jak lew, żeby szczepionek nie przyjmować. To jest *de facto* przyznanie, że rządowa walka z pandemią była hucpą, która kosztowała nas miliardy wyrzucone w błoto. Jeśli ktoś już zapomniał o loterii szczepionkowej, majówce ze szczepionką J&J i „zachętami” do szczepień w postaci segregacji

sanitarnej, to polecam moją książkę [„Kowidowe getta”](#). Tam jest opisane wszystko, o czym rządzący chcieliby zapomnieć. I chcieliby, żeby Polacy też o tym nie pamiętali. A o tym trzeba pamiętać!

Przy okazji, pamiętacie iloma falami kowida nas straszono? Gdybyście nie pamiętali, to minister Niedzielski poinformował, że w lecie czeka nas ósma fala. Boicie się? Oczywiście, że nie, ponieważ media nie tłuką już Wam dzień w dzień do głów, że macie się bać. Skończyło się też licytowanie na coraz głupsze pomysły dotyczące metod walki z pandemią. Przypomnę tylko, że w ramach walki z drugą falą [Rzecznik Praw Dziecka, Mikołaj Pawlak, zalecał przecinanie ławek szkolnych na pół](#), a przed nadciągającą czwartą falą [doktor Paweł Grzesiowski postulował, aby instalować wyciągi nad stolikami w restauracjach](#). Na szczęście akurat tych dwóch durnot nie wprowadzono w życie, ale do dziś obowiązuje durny nakaz maskowania w aptekach, przychodniach i szpitalach. Co więcej, minister Niedzielski nie zamierza odwoływać obowiązującego wciąż stanu zagrożenia epidemiologicznego. Dlaczego? Dlatego, że mamy do czynienia z „bardzo nietypowym jak na poprzednie lata przebiegiem grypy”, który polega na tym, że od stycznia liczba zachorowań nie spada i utrzymuje się na poziomie ponad 20 tysięcy dziennie. Zapytany, dlaczego tak się dzieje, Niedzielski odparł:

Myślę, że po kilku latach izolacji, kilku latach ograniczania mobilności i szkoły, gdy nosiliśmy maseczki, jest to rok, w którym niestety nadrabiamy to, co było nieprzechorowane w poprzednich latach. (...) Jesteśmy zaskoczeni, że aż trzy miesiące trwa ten stan, że ta liczba utrzymuje się powyżej 20, a nawet 25 tysięcy, bo to jest przebieg kompletnie nietypowy patrząc nie tylko na te ostatnie lata pandemiczne, ale na okres przedpandemiczny.

Minister Niedzielski nie byłby taki zaskoczony, gdyby słuchał „szurów”, którzy ostrzegali, że polityka lockdownów, kwarantanny i izolacji doprowadzi do spadku odporności w całej

populacji. Układ odpornościowy musi być stymulowany przez kontakt z wirusami. To są podstawy biologii, które kowidowa „nauka” usiłowała obalić. Nie udało się, bo nie mogło się udać i dlatego mamy „nietypowy przebieg grypy”. A pytaniem otwartym pozostaje kwestia upośledzenia układu odpornościowego przez kowidowe pseudoszczepionki. Oczywiście tego się nie bada, bo jeszcze okazałoby się, że osoby zaszczepione częściej chorują. I wtedy dopiero minister Niedzielski byłby zaskoczony.

Teraz zacytuję pytanie redaktora Prusinowskiego, które brzmi tak: *Czy nie ma Pan takiej refleksji, że ci, których Pan tak mocno krytykował w 2020 czy 2021 roku, którzy mówili, że odporność zbiorową uzyskamy, jeśli przechorujemy ten kowid i nie ma sensu aż tak się zamykać czy długo trzymać tych obostrzeń, że lepiej mieć kontakt z tym wirusem, bo prędzej czy później każdego to czeka, jednak sporo było w tym racji?*

I odpowiedź Niedzielskiego: *Trzeba się porównać z innymi krajami. My byliśmy stosunkowo liberalni, czyli ta logika, że jednak w pewnym momencie trzeba pozwolić na to, jeżeli będziemy przygotowani od strony szczepień i wydolności systemu opieki zdrowotnej. Na początku pandemii te instrumenty, które były stosowane, były zdecydowanie bardziej restrykcyjne. Im więcej wiedzieliśmy, im więcej też nasi lekarze wiedzieli na temat samego wirusa, przebiegu samego zachorowania, pojawiały się nowe leki, tym bardziej mogliśmy liberalizować tę politykę. I my ją liberalizowaliśmy stosunkowo wcześniej, więc akurat patrząc na porównanie z innymi krajami, to można powiedzieć, że podejmowaliśmy racjonalne decyzje. (...) My działaliśmy optymalnie. Te instrumenty restrykcyjne, które dobieraliśmy, dobieraliśmy do etapu pandemii, na którym się znajdujemy.*

To, co opowiada minister Niedzielski, to jest klasyczna „gówno prawda”. W porównaniu z innymi krajami Polska jest na czele listy z nadmiarowymi zgonami, ponieważ Niedzielski kilkakrotnie zamykał przed pacjentami służbę zdrowia. Dopiero 28 marca 2022 roku zniesiono obowiązek testowania chorych

przed przyjęciem do szpitala. Dopiero wtedy przestała obowiązywać kwarantanna, izolacja i nakaz noszenia maski w pomieszczeniach zamkniętych. A jeszcze dwa miesiące wcześniej [PiS forsował projekt ustawy, który zakładał, że wszyscy pracownicy, zarówno niezaszczepieni jak i zaszczepieni, mają testować się raz w tygodniu](#), a jeśli ktoś się zarazi, to osoby nieprzetestowane mają mu wypłacić odszkodowanie. Ten projekt miał zastąpić złożoną w listopadzie 2021 roku [ustawę segregacyjną autorstwa PiS, nazwaną „Lex Hoc”](#) od nazwiska posła, który ją firmował.

Czy to było działanie racjonalne i optymalne? Bez żartów. Liberalizacja polityki kowidowej nastąpiła dopiero po ataku Rosji na Ukrainę 24 lutego 2022 roku, gdy otworzono granice dla milionów Ukraińców, którzy nie nosili masek, nie robili testów i odmawiali przyjmowania szczepionki. Dopiero od tego czasu zaczęto traktować kowid jak grypę i zaczęto ludzi leczyć zamiast ich testować i zamykać w domu. Kowidową hucpę zakończyła wojna na Ukrainie, a nie „podejmowanie racjonalnych decyzji” przez Niedzielskiego i Morawieckiego. Ci podejmowali wyłącznie decyzje nieracjonalne, a teraz pozostało udawanie Greka i wmawianie Polakom, że rząd świetnie poradził sobie z wirusem.

Gdyby zamiast prowadzić tzw. walkę z pandemią rząd nie zrobił nic, to nie byłoby tylu nadmiarowych zgonów, nie byłoby tak wysokiej inflacji, nie byłoby dziś tylu zachorowań na grypę, a minister Niedzielski nie musiałby walczyć o renegocjację kontraktów szczepionkowych. Oczywiście gdyby Niedzielski to publicznie przyznał, byłby skończony i mógłby pakować graty. A przecież zamierza ubiegać się o mandat poselski. Będzie więc dalej opowiadał, jak to racjonalnie i optymalnie działał podczas pandemii. Czy znajdzie się wystarczająco wielu głupców, żeby mu uwierzyć i oddać na niego głos?

[Źródło](#)

Masowe “nagłe i niespodziewane” zgony szczepieńców



To tylko przykładowe informacje z ostatnich 2 dni... wcale nie trzeba było ich wyszukiwać, gdyż są powszechnie dostępne... Podobnych jest dużo więcej, lecz media z reguły milczą o masowej fali “nagłych i niespodziewanych” oraz oczywiście “niewyjaśnionych” zgonów, podając jedynie zgony celebrytów, bo trudno o ich odejściu milczeć. O prawdziwej lawinie zgonów motłoch maseczkowo-szczepionkowy nie dowie się z tych zakłamanych mediów.

Wieloletni brytyjski dziennikarz prowadzący swój program radiowy [zmarł nagle](#) w poniedziałek (24 października) podczas prezentowania swojego codziennego segmentu na antenie – poinformowała jego stacja radiowa.

Tim Gough, 55 lat, zmarł wczesnym rankiem w poniedziałek, podczas gdy jego program “Tim Gough at Breakfast” był emitowany na żywo. Przyczyną nagłego zgonu podejrzewa się zawał serca.[...]

W poniedziałek (24 października) zmarł nagle Ash Carter, były sekretarz obrony USA podczas administracji Obamy. Carter zmarł w wieku 68 lat po [nagłym ataku serca](#) – poinformowała we wtorek

jego rodzina w oświadczeniu. [...]

8 września 18-letnia Kayla Rose Lumpkins zasnęła i nigdy się nie obudziła. Jej matka, Renee Greer, poszła obudzić ją następnego dnia i odkryła, że córka zmarła we śnie.

Według Renee, jej córka była fizycznie zdrowa, dopóki nie otrzymała “zastrzyku przypominającego” (*booster*).

“Miała dwie [szczepionki]. Potem miała trzecią na dobrą sprawę 7 miesięcy przed [8 września]. Mówię wam wszystkim, że była zdrowa. Z jej szalonym harmonogramem; chórem, teatrem, treningiem, porannymi rozgrzewkami, próbami, występami w połowie czasu gry w piłkę nożną, przedstawieniami, koncertami, doskonaleniem się w jej dodatkowych zajęciach szkolnych i wszystkim innym, co robiła, nie było mowy, żeby była chora. Gdyby była, nie byłaby w stanie tego zrobić. Wciąż czekam, aby się czegoś dowiedzieć” – powiedziała zrozpaczona matka.

Renee podejrzea w swoim poście, że śmierć córki spowodowana została przyjęciem preparatu genetycznego mRNA oferowanego jako “szczepionka przeciwko kowid”. Jej post został usunięty.

Nawet wysokonakładowe mainstreamowe gazety zaczynają wspominać o prawdziwej pandemii: pandemii zaszczepionych. Według [The Sacramento Bee](#) (pismo założone w 1857 roku jest największą codzienną gazetą w tym mieście, piątą największą gazetą w stanie Kalifornia i 27 największą gazetą w USA), “Śmierć z powodu zawału serca gwałtownie wzrosła wśród młodych Amerykanów podczas drugiego roku pandemii COVID”. Oczywiście w tymże “drugim roku pandemii kowida” nie chodzi o to, że jakiś wyimaginowany kowid zabija młodych dorosłych Amerykanów, lecz padają oni nagle i niespodziewanie jako efekt “szczepionek przeciwko kowid”.

“W drugim roku pandemii, dramatyczny wzrost liczby zawałów rozłożył modele mające przewidywać liczbę zgonów. Śmiertelne ataki serca wśród dorosłych w wieku 25-44 lat wzrosły o 29,9% w stosunku do przewidywań. Śmierć z powodu ataku serca wzrosła

o 19,6% dla dorosłych w wieku 45-64 lat i o 13,7% dla osób w wieku 65 lat i starszych. Naukowcy z Cedars-Sinai stwierdzili, że te nadmiernie wysokie wskaźniki zgonów związanych z atakiem serca utrzymywały się przez cały czas trwania pandemii, co stwarza możliwość, że COVID-19 może wywołać lub przyspieszyć chorobę wieńcową.” – pisze kalifornijska gazeta. Podając te dane, media dalej trzymają się niewzruszonej narracji, że “kowid” i “wirus powodujący kowida” powodują te nagłe zgony, podczas gdy przyczyną są przyjęte do organizmu groźne preparaty.

Te genetyczne ludobójcze mikstury zabijają jednych szybko, a drugich wolniej. Nikt nie wie jak reaguje organizm na różnego rodzaju toksyny, nikt nie zna granicy której przekroczenie kończy się nagłym kryzysem, albo staje się bodźcem do nieco wolniejszego niszczenia organów. Dla tych odporniejszych “szczepionka” znajdzie swoją drogę poprzez wyzwolenie swej skuteczności poprzez długofalowe choroby autoimmunologiczne czy choroby nowotworowe.

Te genetyczne ludobójcze mikstury zabijają jednych szybko, a drugich wolniej. Dla tych odporniejszych “szczepionka” znajdzie swoją drogę poprzez wyzwolenie swej skuteczności poprzez długofalowe choroby autoimmunologiczne czy choroby nowotworowe.

Właśnie dowiadujemy się, że spotkały się w Waszyngtonie **dwie gnydy** odpowiedzialne za rozpętanie i podtrzymywanie hysterii “pandemii”, szczepionkowy terror i śmierć niezliczonej liczby osób. Minister Śmierci Adam Niedzielski podpisał podczas wizyty porozumienie o współpracy z siecią amerykańskich ośrodków onkologicznych *National Comprehensive Cancer Network* (NCCN). Skurw... którzy doprowadzili do chorób będą teraz prowadzili “edukację i prewencję nowotworów”. Nie wątpimy, że jedną z “prewencji” będą kolejne “szczepionki”, a “leczenie” będzie polegało na stosowaniu innych silnych trucizn. Opornych, którzy przetrwają wszystkie fazy “prewencji

i leczenia” w ostatniej podłączy się do respiratora i może podać się uniwersalny Remdesivir.

W ten sposób niemal wszyscy będą zadowoleni: statystyki “ofiar kowida” powiększą się – a jest to niezbędne w utrzymywaniu narracji, bo *“Covid będzie z nami latami”*; fundusze emerytalne zaoszczędzą na wypłatach; firmy farmaceutyczne powiększą astronomiczne zyski; ministerstwa “zdrowia” będą miały pełne ręce roboty; szpitale będą miały niezliczoną liczbę klientów-pacjentów; zarządy cementarzy i firmy kamieniarskie powiększą obroty. Same radości. Tylko rodziny będą opłakiwały zmarłych, ale te prywatne smutki nikogo nie obchodzą.

Niedzielski spotkał się z Faucim

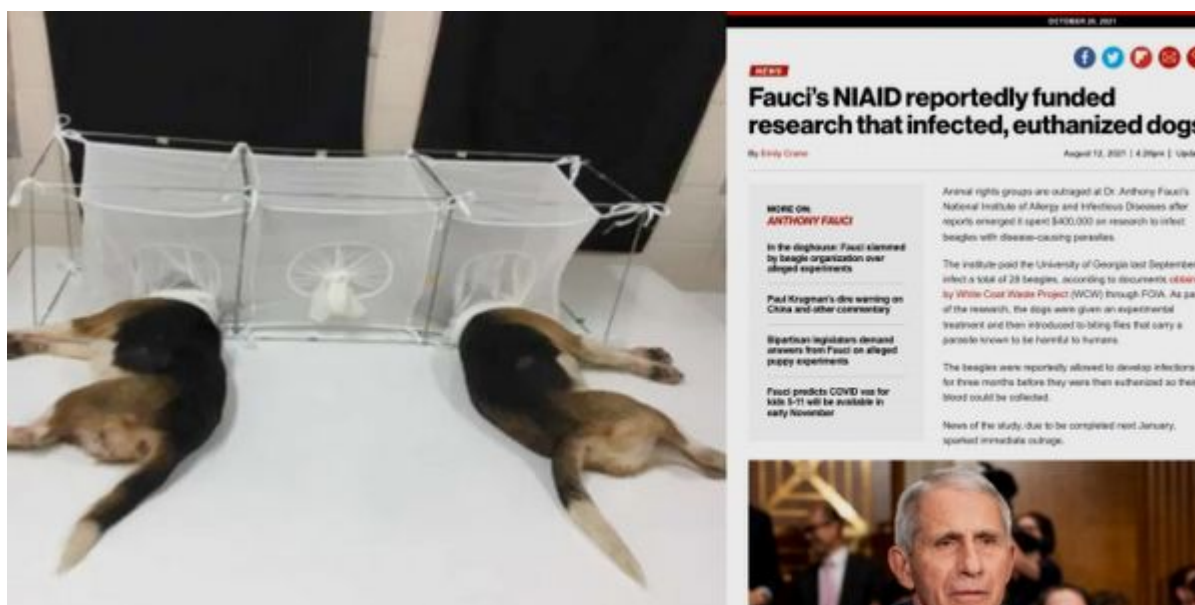
Minister zdrowia Adam Niedzielski, który jest ekonomistą i nie posiada wykształcenia medycznego, pojechał do Stanów Zjednoczonych spotkać się z niesławnym dr. Anthonyem Faucim. Obaj są wielkimi orędownikami masowego wciskania ludziom eksperymentalnych preparatów terapii genowej zwanych marketingowo „szczepionkami COVID-19”.

Anthony Fauci nazywany jest czasami „pierwszym lekarzem USA” i odpowiada za rozkręcanie w tym państwie hysterii pandemicznej i pandemicznego zamordyzmu. Promował zasłanianie ust i nosa maseczkami, które wywoływały wdychanie do płuc rozmnożonych na maseczkach zarazków i wydychniętego wcześniej dwutlenku węgla, ale także „szczepienia” błyskawicznie zatwierdzonymi warunkowo preparatami mRNA. Jest również odpowiedzialny za destrukcyjną dla psychiki, zdrowia i ekonomii izolację osób z dodatnim wynikiem testu, o którym sam jego twórca mówił, że nie nadaje się do diagnostyki.

W przeszłości dr Fauci dokonywał wysoko śmiertelnych eksperymentów medycznych na bezbronnych dzieciach – głównie sierotach i maluchach z biednych rodzin.



Do dziś nie wykazuje żadnych oznak wyrzutów sumienia. Pastwił się też nad psami, co widać na poniższym zdjęciu.



Wracając do spotkania w Stanach Zjednoczonych... Cóż takiego ustalili Niedzielski i Fauci? „Minister zdrowia Adam Niedzielski i dr Anthony Fauci podczas spotkania w Waszyngtonie rozmawiali o potrzebie przekonywania ludzi do szczepień. Uznali, że jakkolwiek przymus jest niewskazany. Poziom wyszczepienia przeciw COVID-19 w Polsce i USA jest podobny” – czytamy w komunikacie Ministerstwa Zdrowia.

Rozumiecie? Po miesiącach masowych łamaniu praw człowieka, przymuszaniu do „szczepień” dyskryminacjami, represjami i szantażami, nagle uznali, że „przymus jest niewskazany”.

Ciekawe, kiedy wezmą pełną odpowiedzialność prawną za swoje decyzje, które doprowadziły do nadmiarowych zgonów liczonych w setkach tysięcy.

Znienawidzony przez Amerykanów Anthony Fauci jest „na wylocie” i wkrótce odejdzie z rządu federalnego. Minister Niedzielski porządzi dłużej, zapewne do wiosennych wyborów, o ile rząd Morawieckiego nie upadnie wcześniej.

Autorstwo: Maurycy Hawranek

Na podstawie: Twitter.com

Źródło: WolneMedia.net

„Chcę zrozumieć”, czyli szokujące wyznanie ministra Niedzielskiego



W środę (28.09.2022) minister zdrowia Adam Niedzielski [ogłosił rozpoczęcie nowej kampanii nakłaniającej do szczepień na Covid-19.](#) Hasło tej kampanii to „Chcę zrozumieć”. Podczas konferencji prasowej zaprezentowano trzy spoty reklamowe odsyłające do rządowej strony, która ma „rozwiązać wątpliwości i przekonać niezdecydowanych”. Strona ma ruszyć na początku października, a spoty będą pokazywane we wszystkich mediach. Po obejrzeniu tych spotów mogę powiedzieć jedno: jest to kolejne granie na emocjach i traktowanie ludzi jak idiotów.

Pokazano nam młode małżeństwo, matkę i córkę oraz dwójkę przyjaciół. Wszyscy kłócą się o szczepienia, ale nagle jedno z nich dochodzi do wniosku, że chce zrozumieć motyw drugiej strony. Dzięki temu konflikt zostaje zażegnany i pada hasło „Porozmawiajmy o szczepieniach na Covid -19”.

Po dwóch latach terroryzowania społeczeństwa wirusem o śmiertelności na poziomie ułamka procenta, po bezczelnych kłamstwach przedstawianych przez tzw. autorytety, po szczuciu na niezaszczepionych i nakłanianiu do wprowadzenia segregacji sanitarnej, rząd postanowił wystąpić w roli mediatora godzącego skłócone rodziny i przyjaciół. Teraz mamy „porozmawiać o szczepieniach na Covid-19” i wszystko skończy się happy endem.

Skąd ten pomysł? Minister Niedzielski poinformował, że kampania była poprzedzona „bardzo rozbudowanym badaniem” z udziałem grup fokusowych, w których zbierano osoby niezaszczepione i pytano o powód odmowy szczepienia. – *Bardzo często wskazywano, że ta presja, która była powodowana namawianiem do szczepienia, a nie przekonywaniem, bardzo często była argumentem, który budził wewnętrzny opór, a brak poszanowania dla podejmowania decyzji był rzeczywiście barierą* – oświadczył Niedzielski.

Z kolei rzecznik ministerstwa Wojciech Andrusiewicz powiedział, że strona internetowa, do której odsyłają spoty, zawiera odpowiedzi na pytania pojawiające się podczas badań fokusowych. – *Pytania ludzi wątpiących, którzy chcą być przekonani i chcą posiąść wiedzę, żeby się zaszczepić. Dlatego nie są to pytania oderwane od rzeczywistości. Nie są to pytania wymyślone przez ekspertów, naukowców, czy też urzędników. Są to pytania sformułowane podczas kontaktu z osobami wątpiącymi przed powstaniem tej kampanii* – wyjaśnił Andrusiewicz.

Szkoda, że nie znalazłam się w takiej grupie fokusowej. Zadałabym podstawowe pytanie, czyli dlaczego rząd i jego

eksperci kłamali i nadal kłamią wmawiając Polakom, że eksperymentalne preparaty, nazywane szczepionkami na Covid-19, są skuteczne i bezpieczne? Przypominam, że minister Dworczyk kłamliwie zaręczał, że szczepionki chronią przed zakażeniem i transmisją wirusa. Przypominam, że prof. Horban kłamliwie opowiadał, że zaszczepieni nie będą зараżali, bo nie będą się zakażali. Przypominam, że ministerstwo zdrowia kłamliwie zapewniało, że odporność po zaszczepieniu trwa dłużej niż po przechorowaniu. Przypominam, że kłamliwie przekonywano Polaków, iż nikt nie zmarł na skutek przyjęcia tych preparatów. Przypominam, że przedstawiano kłamliwe informacje dotyczące oceny korzyść/ryzyko w różnych grupach wiekowych. Gdyby ktoś zapomniał o tych wszystkich kłamstwach, odsyłam do mojej książki [„Kowidowe getta”](#).

Rzeczywistość szybko zweryfikowała brednie opowiadane przez rządzących i ich – pożałujcie Boże – ekspertów finansowanych przez koncerny farmaceutyczne, które zarobiły dziesiątki miliardów na wciskaniu ludziom „cudownego eliksiru”. Ale nawet gdy już było jasne, że zaszczepieni umierają zarówno na kowid, jak też na wywołane tymi preparatami zakrzepice i zapalenia mięśnia sercowego, kłamstwo powtarzano nadal. Teraz to kłamstwo zostało opakowane w hasło „Chcę zrozumieć” i wciskanie maści na szczury trwa w najlepsze.

Nie dajcie się złapać na tę kampanię reklamową, za którą stoją ci sami oszuści. Kłamali, kłamią i kłamać będą. Jedyne, co uległo zmianie, to sposób, w jaki teraz będą mamić ludzi. I zostało to powiedziane otwartym tekstem. Oto szokujące wyznanie ministra Niedzielskiego:

Najważniejszą informacją z naszego punktu widzenia jest to, że potrzebujemy pewnego nowego impulsu, jeżeli chodzi o podejście do szczepień. Jesteśmy już na tym etapie, kiedy na świecie zaszczepiło się kilka miliardów ludzi, kiedy wiemy, że mamy do czynienia już z preparatem badanym nie tylko na grupach testowych, ale mamy te realne wyniki dotyczące również tych niekorzystnych zjawisk – mówię tu o niepożądanych odczynach

poszczepiennych. Chcielibyśmy uruchomić nową kampanię przekonywującą do szczepienia i ta zmiana narracji, która polega na przekonywaniu i uszanowaniu tego, że decyzja o szczepieniu jest decyzją autonomiczną każdego człowieka, bo cały czas stawiamy na dobrowolność szczepień, ta narracja będzie zmieniona przedstawiając wszystkie dokumenty, dowody, argumenty rzeczowe, które udało się zgromadzić przez ten cały czas szczepień.

Ta zmiana charakteru kampanii zachęcającej do szczepienia może być w zasadzie sprowadzona do tego, że tej pory mówiliśmy: „Szczepmy się”, a teraz będziemy mówili raczej w takiej konwencji: „Co potrzebujesz wiedzieć, jakie informacje potrzebujesz zgromadzić, żeby podjąć tę autonomiczną decyzję, którą planujemy, która budzi emocje, która zawsze jest wypadkową wielu czynników działających w otoczeniu konkretnego człowieka”. Hasło tej kampanii „Chcę zrozumieć” jest też odzwierciedleniem tego, że chcemy pomóc w podjęciu tej decyzji dostarczając rzeczową wiedzę, dostarczając również wątpliwości, z którymi się spotkaliśmy.

Niesamowite! Minister Niedzielski przyznał, że dotychczasowe działania rządzących w zakresie nakłaniania do szczepień nie uwzględniały tego, że decyzja o szczepieniu jest autonomiczną decyzją każdego człowieka. Przyznał też, że dotychczas nie przekazywano rzetelnych informacji. Przyznał, że nakłaniano ludzi do udziału w eksperymencie i dopiero ten eksperyment pokazał „niekorzystne zjawiska”. Tym samym minister Niedzielski przyznał, że potraktowano ludzi jak króliki doświadczalne, na których wymuszano przyjęcie preparatu bez przedstawienia im informacji, co do jego faktycznego działania.

Czy teraz możemy liczyć na to, że rząd przedstawi takie informacje? Naiwny ten, kto tak sądzi. Dopóki celem będzie wciskanie ludziom „cudownego eliksiru”, dopóty nie ma mowy o rzetelnej informacji. Gdyby celem nowej kampanii było rzetelne poinformowanie o „niekorzystnych zjawiskach” i rzetelna

kalkulacja korzyści i ryzyka w różnych grupach wiekowych, Niedzielski nie zapowiadałby, że od 3 października wprowadzane są szczepienia pierwszą dawką przypominającą Pfizer Junior dla dzieci w wieku 5-11 lat. Przecież już wiadomo, że w przypadku dzieci ryzyko związane z przyjęciem szczepienia przewyższa korzyści. Podawanie tego preparatu dzieciom to bandytyzm! Kiedy Niedzielski przyjmie to do wiadomości, skoro tak bardzo „chce zrozumieć”?

Wisienką na torcie podczas konferencji inaugurującej szczepionkową kampanię reklamową był występ dr Aleksandry Lewandowskiej, krajowej konsultant w dziedzinie psychiatrii dzieci i młodzieży. Przez pięć minut dr Lewandowska tłumaczyła, dlaczego kampania ma hasło „Chcę zrozumieć”. Zaczęła od tego, że ludzie powinni zwracać się do innych „z uważnością i z kulturą” oraz starać się spokojnie dowiedzieć, co stoi za negatywnymi reakcjami ich rozmówców, bo najczęściej są to emocje oraz lęk. Należy zatem poświęcić czas na udzielenie wyjaśnień osobie nieprzekonanej do szczepienia na Covid-19. – *Zachęcam do uważności w kontakcie, wysłuchania, zrozumienia* – powiedziała dr Lewandowska. – *Dajmy sobie czas, bo żeby móc słuchać, ważna jest przestrzeń emocjonalna, gdy nie ma napięcia i jest gotowość do wysłuchania i zrozumienia* – podkreśliła. I tak dalej w tym stylu. Wicie, rozumiecie – jak będziecie „z uważnością” mówić do tych antyszczepów ze stanami lękowymi, to w końcu przekonacie ich, żeby przyjęli szprycę.

Dr Lewandowska to kolejna agitatorka, która najwyraźniej uważa ludzi za kompletnych idiotów i sądzi, że jak opowie się im tę samą bajkę o bezpiecznych i skutecznych szczepionkach, tylko tym razem „z uważnością”, to przyjmą preparat, który nie chroni przed kowidem, ale po którym można przenieść się na tamten świat. Kolejna odsłona hasła „zaufajcie nauce”, tym razem w wersji z psychiatrą dziecięcym. Nie wiadomo, czy śmiać się, czy płakać.

Na koniec warto zadać pytanie, ile ta kolejna kampania będzie kosztować. Szczepionkowa agitacja pochłoneła ogromne sumy. Do

tego miliardy zmarnowano na zakup szczepionek, które idą do utylizacji. A na to wszystko wychodzi minister Niedzielski z psychiatrą Lewandowską i zapewniają, że „chcą zrozumieć”. Ja też chcę zrozumieć. Chcę zrozumieć, jak to możliwe, że Niedzielski nadal jest ministrem i nadal marnuje pieniądze podatnika na wciskanie ludziom maści na szczury. Dlaczego on jeszcze nie siedzi?

[Katarzyna Treter-Sierpińska](#)

Lwowski skandal – zero zdziwień



W relacjach między krajami sąsiedzkimi często zdarzają się konflikty różnych narracji historycznych, często nie do pogodzenia. To z kolei powoduje, że istnieje ryzyko rozmaitych dyplomatycznych *faux pas*. Czasem wynikają one z ignorancji, czasem z niedbałości, a czasem po prostu w wyniku nieszczęśliwego zbiegu okoliczności. Podczas wizyty we Lwowie polskiego ministra zdrowia **Adama Niedzielskiego** nie miała jednak miejsca żadna ze wspomnianych okoliczności. Symbolika prezentowana we lwowskim szpitalu to nie wypadek przy pracy, lecz reguła, ornamentyczny standard Ukrainy od 2014 roku.

Pytania o cel wizyty

W zasadzie do końca nie wiemy po co minister Niedzielski udał się z wizytą do Lwowa. Z oficjalnych komunikatów domyślamy się jedynie, że jego resort wspomaga ukraiński system ochrony zdrowia. Chodzi o jego część bardzo specyficzną, bo mającą na celu głównie leczenie żołnierzy rannych podczas toczącej się na Ukrainie wojny. Polska bierze udział w transportowaniu tych ludzi na leczenie nie tylko do swoich własnych szpitali, ale zapowiada także powołanie swoistego punktu transferowego, z którego ranni żołnierze ukraińskich sił zbrojnych mieliby trafiać do szpitali w innych krajach Europy.

„Ukraina może prowadzić walkę z rosyjskim agresorem i być spokojna o swoich chorych” – [cytuje](#) Adama Niedzielskiego polskie ministerstwo. To samo, które podobnych słów nie może skierować do Polaków; my o swoich chorych spokojni, bynajmniej, być nie możemy. Przypomnijmy, że, według [danych](#) Eurostatu, Polska znajduje się na szarym końcu w Europie pod względem wydatków na służbę zdrowia; w 2021 roku poświęcono na nie mniej niż 5% PKB. W 2027 roku miały one wynieść 7% PKB, zgodnie z przyjętą strategią. Już dziś wiemy jednak, że w wyniku inflacji nadal [pozostaną](#) one na żenująco niskim poziomie. Ile dokładnie na pomoc medyczną dla Ukrainy przeznaczyliśmy w ostatnich miesiącach? Tego do końca nie wiemy. Wiemy natomiast wszyscy doskonale ile czasu czeka się na badania i zabiegi refundowane przez Narodowy Fundusz Zdrowia, a także ile trwają kolejki do polskich szpitali. Niektórzy z nas wiedzą to aż nazbyt dobrze, bo w wyniku degradacji służby zdrowia stracili swoich bliskich i przyjaciół.

Tymczasem szef Ministerstwa Zdrowia deklaruje pomoc chorym w innym kraju. Sama wizyta Adama Niedzielskiego we Lwowie była zatem z definicji pewnym kuriozum.

Kiedyś też walczyli o Europę

Pamiętamy z historii II wojny światowej hasła głoszone przez propagandę III Rzeszy. Nieustannie przypominały one o tym, że hitlerowskie Niemcy w zasadzie nie walczą o siebie, lecz o mityczną, bardzo specyficznie rozumianą Europę. Minister Niedzielski niemal powtórzył ów niepoprzedzony głębszą refleksją slogan: „to jest walka również o Polskę, walka o całą Europę” – [zadeklarował](#), zwracając się do swoich ukraińskich gospodarzy. Racjonalne wyjaśnienie tej konstrukcji jest w zasadzie niemożliwe, bez przyjęcia absurdałnej tezy, że Rosja zamierzała dokonać zbrojnej napaści na Polskę bądź inny z nieporadzieckich krajów europejskich. Tezy tej udowodnić się nie da. Pozostaje zatem dogmat, niezachwiana, irracjonalna wiara, która udzieliła się również szefowi polskiego resortu zdrowia.

Podczas II wojny światowej niektórzy ukraińscy nacjonałiści również twierdzili, że walczą o Europę. Przeciwno Żydom, Rosjanom, ale też Polakom, bo ich wszystkich za pełnoprawnych Europejczyków nigdy nie uznawali. Dołączyli więc z chęcią do rasistowskiej III Rzeszy, by powalczyć wspólnie. Na szczęście im nie wyszło. I pewnie dzięki temu żyje większość z nas, w tym minister Niedzielski. Ponad 100 tysiącom Polaków, ofiar ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów mniej się poszczęściło. Ówczesni wojownicy o „Europę” walczyli i mordowali pod flagami czarno-czerwonymi, dziś znów bardzo popularnymi za naszą południowo-wschodnią granicą.

Pechowa sala szpitalna?

Minister Niedzielski odwiedził szpital w obwodzie lwowskim. Nie był to szpital zwykły, cywilny, lecz przeznaczony dla rannych biorących udział po stronie ukraińskiej w działaniach wojennych. Szef polskiego resortu zdrowia oprowadzany był po salach, pstrykano w nich pamiątkowe zdjęcia. Kilka z nich zamieścił **Andrij Sadowy**, mer Lwowa, na swoich [profilach](#) w

mediach społecznościowych.

Na jednej z fotografii widzimy ministra Niedzielskiego z gospodarzami i świtą w szpitalnej sali. Na ścianach wiszą dwie flagi – błękitno-żółta, ukraińska i czarno-czerwona – symbol zbrodniczej partii Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) i jej zbrojnego ramienia – Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA).

„Szanowni Państwo, nie była to flaga, pod którą strona ukraińska przyjmowała ministra Adama Niedzielskiego. Była to flaga jednego z rannych żołnierzy w jednej z wielu sal. Zwróciliśmy uwagę stronie ukraińskiej i wizyta w tej sali zakończyła się” – [oświadczyło](#) ministerstwo. Przyjrzyjmy się jeszcze raz rzeczonyj fotografii. Na ścianach rozwieszone są dwie sporej wielkości flagi, symetrycznie, po obu stronach drzwi wejściowych. Są wyraźnym elementem wystroju szpitalnej sali. Trudno przecież chyba sobie wyobrazić, by przywieziony z frontu, ranny żołnierz miał ze sobą jakąkolwiek flagę. Trudno też przyjąć, że zwrócił się do szpitalnego personelu o powieszenie jej na ścianie przy wejściu. Czy kiedykolwiek zabieraliście ze sobą do szpitala flagę polską i wieszaliście ją sobie samodzielnie? Czy przyszłoby wam do głowy prosić lekarza lub pielęgniarkę, by wam taką flagę w sali dla chorych wywiesił? Zapewne nie. I nic dziwnego; nie jest to raczej powszechna praktyka w miejscu, gdzie walczy się przede wszystkim o życie i zdrowie pacjenta.

Dlatego tłumaczenie ministerstwa zdrowia jest pokrętne i sprzeczne z wszelką logiką. Powód wywieszenia flagi OUN / UPA w szpitalnej sali był zupełnie inny.

Czarno-czerwony standard

Od 2014 roku władze Ukrainy, od szczebla centralnego po samorządowy, epatują nową, czarno-czerwoną symboliką. Można przyjąć, że została ona narzucona z zewnątrz, przez te ośrodki, które doszły do wniosku, że tożsamościowo Ukraina po

przewrocie znanym jako EuroMajdan dążyć ma do nacjonalistycznej radykalizacji. To jednak zagadnienie na odrębne rozważania; przypomnijmy tylko, że polscy politycy bez cienia oporów fotografowali się zimą 2014 roku w Kijowie z neobanderowskimi liderami ówczesnych protestów.

Podczas feralnej wizyty Niedzielskiego w lwowskim szpitalu wojskowym towarzyszyli mu ukraińscy politycy. Mer Lwowa, sprawujący swą funkcję od 2006 roku Andrij Sadowy, bez wahania umieścił zdjęcia polskiego ministra przy wspomnianej fladze. Jeszcze w 2008 roku z jego inicjatywy miasto zaczęło wypłacać dodatek w wysokości 400 hrywien wszystkim miejscowym żyjącym weteranom UPA. W 2011 roku podjął współpracę z radnymi neobanderowskiej Swobody. Nigdy nie krył swej fascynacji dziedzictwem OUN / UPA.



Mer Lwowa Andrij Sadowy pod pomnikiem Stepana Bandery.

Obok był szef Lwowskiej Obwodowej Administracji Państwowej, sprawujący swój urząd od początku 2020 roku, **Maksim Kozicki**. Do niedawna był członkiem założonej i kierowanej przez Sadowego partii Samopomoc, by taktycznie przejść do prezydenckiego ugrupowania Sługa Narodu. „*Bandera musi być we Lwowie należycie uczczony*” – deklarował. I co roku uczestniczy pod czarno-czerwoną flagą w miejscowych marszach

neobanderowskich nacjonalistów. Podobnie jak jego mentor, Kozicki też umiejętnie wykorzystuje związki biznesowo-polityczne. Obaj są milionerami.



Szef Lwowskiej Obwodowej Administracji Państwowej Maksim Kozicki pod pomnikiem Stepana Bandery.

Nic dziwnego

Uparty, dyktowany ideologicznym zaślepieniem, bezwarunkowy sojusz Warszawy z Kijowem nie jest niczym nowym. Trwa co najmniej od 2014 roku. Dla jego zwolenników nie ma zbyt wielkiego znaczenia nie tylko interes narodowy Polski, stojący nierzadko z ukraińskim w ewidentnej sprzeczności, ale również szacunek do samych siebie. Wyobraźmy sobie przez chwilę polskiego ministra odwiedzającego szpital gdzieś w Niemczech (warto byłoby, swoją drogą, żeby podpatrzył standardy służby zdrowia właśnie u naszych zachodnich sąsiadów). Wchodzi na salę chorych i dostrzega na ścianie flagę z ogromną swastyką w białym kole na czerwonym płachcie. Miejscowi notable robią sobie z nim zdjęcia na jej tle. Sytuacja, oczywiście,

całkowicie surrealistyczna, nieosiągalna dla naszej wyobraźni. Ale na Ukrainie nie ma rzeczy niemożliwych.

W Polsce całą sytuację skomentowało kilku [dziennikarzy](#). Jak zwykle, [odnotował](#) ją też jednoznacznie krytycznie poseł **Grzegorz Braun**, który nie zostawił suchej nitki na postawie polskich władz. Tylko jeden ukraiński portal poinformował o skandalu podczas wizyty polskiego ministra, zamieszczając zdawkową relację. Wszyscy już przywykli do neobanderowskiej formuły XXI wieku.

[Mateusz Piskorski](#)

Niedzielski i spółka – zamówiono kolejne 80 mln dawek. Tak negocjuje się kontrakty szczepionkowe



Zmieniła się sytuacja epidemiczna, ale przede wszystkim geopolityczna, zmienić muszą się kontrakty na szczepionki przeciw COVID-19. Nie chcemy zrywać umów, tylko je uelastyczyć, wydłużyć terminy dostaw, a tym samym terminy płatności – powiedział minister zdrowia Adam Niedzielski

Polska nadal nie wie jak wywiązać się z podpisanych z koncernami farmaceutycznymi kontraktów na covidowe szczepionki.

Z oficjalnych danych wynika, że w ostatnich dniach w Polsce podaje się średnio 185 szczepionek przeciwko COVID-19 dziennie.

Z informacji przekazanych przez ministerstwo możemy dowiedzieć się, że w magazynach zalega ok. 25 milionów dawek, a w przewidzianych dostawach jest kolejnych 80 milionów dawek. Nadal nie wiadomo dla kogo zostało zamówione aż tyle dawek.

Zamówiliśmy w granicach 180 mln dawek, przed nami jeszcze 80 mln do dostawy – przekazał Niedzielski.

COVID-19 będzie nam prawdopodobnie towarzyszył już stale, nie będąc jednak takim zagrożeniem, jakim był do tej pory. Sytuacja z naszego punktu widzenia jest taka, że chcemy mieć zabezpieczenie w postaci szczepionek, ale elastycznie dostarczanych. Zaproponowaliśmy, by dostawy były rozłożone nie na najbliższe półtora roku, bo o takiej perspektywie mówimy tylko na ok. dziesięć lat – podkreślił szef MZ.

Niedzielski i spółka chcą teraz jakoś z tej szkodliwej umowy się wywinąć. „Dziennik Gazeta Prawna” podaje, że pod koniec minionego tygodnia odbyło się spotkanie z przedstawicielami firmy Moderna, a na początku przyszłego zaplanowane jest spotkanie z Pfizerem.

W kwestii kontraktu z Moderną Polska zaproponowała „wydłużenie terminów dostaw nawet do 10 lat, a także przełożenie płatności lub w ogóle anulowanie części dostaw”. Producent tej szczepionki mRNA jest podobno otwarty na „bardzo elastyczne podejście do dostaw i płatności”.

W Modernie Polska ma zamówione jeszcze 12 mln dawek covidowej szczepionki.

Pfizer nie chce natomiast słyszeć o rezygnacji z kontraktu

wartego około sześć miliardów złotych. Tyle bowiem ma kosztować kolejne 67 mln dawek, na które podpisano umowę.

Na stole pojawia się więc propozycja, by zamiast części szczepionek, Pfizer dostarczył inne produkty lecznicze tej firmy. Co z tego wyniknie, czas pokaże.

Zrobieni w szczepionkowe bambuko



W czwartek (14.04.2022) minister zdrowia Adam Niedzielski był gościem redaktora Marcina Fiołka w programie „Graffiti” w Polsat News, a to, co mówił, musi być ciosem w serce każdego kowidianina. Niedzielski oświadczył, że Polska zamierza zerwać kontrakt z Pfizerem na dostawę kolejnej partii szczepionek kowidowych. A kontrakt jest nie byle jaki, ponieważ chodzi o 67 milionów dawek wartych 6 miliardów złotych. Niedzielski stwierdził, że „klauzula dotycząca niespodziewanej sytuacji pozwala nam nie przyjmować kolejnych dostaw”. Taką niespodziewaną sytuacją jest wojna na Ukrainie i napływ uchodźców, których Polska wzięła na swój garnuszek, co w lecznictwie ma przekładać się na 300 mln zł na milion uchodźców miesięcznie. Na razie Komisja Europejska nie raczyła wyasygnować na ten cel ani jednego euro. Zatem koncepcja Niedzielskiego jest taka, żeby pieniądze, które miały pójść na szczepionki, przeznaczyć na opiekę medyczną dla uchodźców z

Ukrainy.

Każdy powód jest dobry, żeby zerwać ten nieszczęsny kontrakt. Oczywiście skandalem jest to, że w ramach „europejskiej solidarności” Polska została w całości obarczona kosztami leczenia ukraińskich uchodźców. Pozostaje mieć nadzieję, że część rachunku zostanie jednak zapłacona przez pozostałe kraje członkowskie, chociaż na razie zamiast płacić Polsce za leczenie Ukraińców, Komisja Europejska potrąca nam miliony euro z unijnych funduszy w ramach kar za Turów i Izbę Dyscyplinarną. To jest właśnie Unia Europejska w pełnej krasie i może ten przykład sprawi, że do wielu Polaków dotrze, co to za potworek.

Wracając do rewelacji Niedzielskiego – cieszę się, że w głowach naszych rządzących powstał pomysł zerwania kontraktu na kowidowe szczepionki. Mam nadzieję, że Pfizer faktycznie zostanie posłany na drzewo. Ale nawet jeśli do tego dojdzie, nie znaczy to, że mamy zapomnieć o rzeczy podstawowej, czyli o tym, że za podpisanie tego kontraktu rządzący powinni odpowiedzieć. Jeśli nie karnie, to przynajmniej politycznie. Przypominam, że polski rząd zakontraktował co najmniej 175 milionów dawek tego zajzajeru. Dotychczas wykorzystano 54 miliony, a 25 milionów leży w magazynach. Zajzajer nie okazał się ani skuteczny, ani bezpieczny, więc nic dziwnego, że nie ma już chętnych na udział w tym eksperymencie. Tym bardziej, że na skutek przyjęcia szczepionki można poważnie zapaść na zdrowiu, a nawet przenieść się na tamten świat. Co nie zmienia faktu, że kowidianie, którzy „zaufali nauce”, gotowi są na kolejne dawki. I właśnie minister Niedzielski powiedział im, że kontrakt na dostawy trzeba wypowiedzieć, bo sytuacja jest nadzwyczajna i każdy grosz się liczy. Do tego Ukraińcy nie chcą się szczepić, a zmuszać ich do tego nie można.

Tak oto kowidianie zostali zrobieni w szczepionkowe bambuko. Jeszcze niedawno słyszeli od polityków i ekspertów, że szczepienia na kowid powinny być obowiązkowe, bo wszystkich niezaszczepionych szlag trafi. Słyszeli też, że należy

wprowadzić segregację sanitarną, bo tylko tak można pokonać pandemię. Tymczasem pandemię pokonał Putin i to w minutę osiem. Wystarczyło, że Rosja najechała Ukrainę i skończyła się izolacja, kwarantanna, DDM i podział na zaszczepionych nadludzi i niezaszczepionych podludzi. Uwaga! Niedzielski stwierdził dziś, że „powoli żegnamy się z paszportami kowidowymi”, ponieważ „są wyraźne wskazania, że to jest instrument, który wygasa”. Instrument może i wygasa, ale nie powinna wygasnąć pamięć o tym, co wyprawiali zwolennicy tych paszportów postulujący dyskryminację rodem z III Rzeszy.

Kolejna rzecz, którą powiedział Niedzielski, a która musi być wstrząsem dla kowidian, to to, że w kwietniu ma zapaść decyzja o zniesieniu stanu epidemii. Jak to? Przecież epidemia miała skończyć się dopiero wtedy, gdy wszyscy przyjmą kowidowy eliksir i to w co najmniej trzech dawkach. A tu taka niespodzianka. Nie tylko ma nie być nowych dawek, ale prawie połowa Polaków nie wzięła ani jednej dawki. I żyją. I nie można już na nich szczuć, że są szurami i antyszczepami, bo trzeba by też szczuć na Ukraińców, a to „nie przechodzi do żadna rubryka”. Niezaszczepieni uchodźcy z Ukrainy sprawili, że małe Hitlerki zamknęły dzioby i udają Greka. Nic się nie stało, oj tam, oj tam.

Czy możemy mieć pewność, że pandemiczne szaleństwo nie wróci jesienią? Z ostrożnym optymizmem zakładam, że nie wróci. Co prawda Niedzielski oświadczył, że ma być utrzymany stan zagrożenia epidemicznego i „z takim niepokojem będziemy czekali na wrzesień, na okres powakacyjny”, ale rządzący musieliby kompletnie upaść na głowę, żeby przy dwucyfrowej inflacji urządzać kolejne hucpy kowidowe. Dziś premier Morawiecki zajęty jest wmawianiem Polakom, że drożyzna to wina Putina. Ale kolejnych restrykcji generujących inflację nijak nie da się podciągnąć pod Putina. Przynajmniej tak mi się wydaje, bo w opowieściach Morawieckiego pojawiały się już takie nonsensy, że głowa mała, a ludzie łykali te brednie bez popitki.

Ale bądźmy optymistami. Skoro Niedzielski zapowiada zerwanie kontraktu na szczepionki, to dobra nasza. Niestety, w tej beczce miodu, jakim są dzisiejsze wypowiedzi ministra zdrowia, jest też łyżka dziegciu. Niedzielski nadal siedzi na stołku, a powinien siedzieć zupełnie gdzie indziej. Jego decyzje doprowadziły do prawie 200 tys. nadmiarowych zgonów. I o tym nie wolno zapomnieć. Miejmy nadzieję, że co ma wisieć, nie utonie.

[Katarzyna Treter-Sierpińska](#)

Ministerstwo Zdrowia uruchamia program Domowej Opieki Medycznej



Program opieki medycznej nad osobami mającymi dodatni wynik COVID-19 jest bardzo realnym narzędziem walki z dużą liczbą zgonów, którą odnotowaliśmy w ostatnich dwóch tygodniach – powiedział w poniedziałek minister zdrowia Adam Niedzielski.

Celem programu #DomowaOpiekaMedyczna jest zdalne monitorowanie stanu zdrowia pacjentów.

Szef resortu nauki Adam Niedzielski poinformował na poniedziałkowej konferencji prasowej, że program opieki medycznej nad osobami mającymi dodatni wynik COVID-19 zmienił

się, bo resort dokonał jego oceny po dwóch tygodniach działania.

„Ten program tak naprawdę, i to jest najważniejsze dzisiaj stwierdzenie, jest bardzo realnym narzędziem walki niestety z dużą liczbą zgonów, którą odnotowaliśmy w ostatnich dwóch tygodniach” – zaznaczył Niedzielski. Powiedział, że lekarze zwrócili uwagę na to, iż pacjenci za późno trafiają do szpitala.

„Odkładamy na ostatni moment to, kiedy potrzebujemy interwencji medycznej, takiej bardziej specjalistycznej, szpitalnej. Karetki są wzywane zbyt późno” – dodał.

„Żeby dobrze trafić w początek tego procesu (leczenia – PAP) chcemy, żeby wszyscy pacjenci w Polsce, którzy mają dodatki wynik byli objęci właśnie taką domową opieką medyczną, żeby mieli szansę, mieli możliwość trafić do szpitala w odpowiednim momencie, kiedy te terapia, kiedy te środki będą najskuteczniejsze” – mówił. Dodał, że chciałby, aby wszyscy Polacy mieli zapewnioną taką dostępność.

„Zdecydowaliśmy się razem z panem premierem Mateuszem Morawieckim, że taka dostępność do pulsoksymetru od państwa dla obywatela będzie zapewniona dla każdego, kto ma dodatni wynik testu COVIdowego”.

W czasie poniedziałkowej konferencji prasowej Niedzielski zaprezentował również film promujący program domowej opieki medycznej nad osobami mającymi dodatni wynik COVID-19. W filmie poinformowano, że jeśli ktoś jest zarażony koronawirusem to może liczyć na całodobową opiekę medyczną w domu. Aby było to możliwe, należy wypełnić formularz na stronie internetowej resortu zdrowia lub poprosić lekarza PÓZ o zgłoszenie. Wówczas zainteresowany otrzyma pulsoksymetr – wynika z zaprezentowanego filmu.

Niedzielski: osoby powyżej 55 roku życia z koronawirusem będą automatycznie zakwalifikowane do programu #DarmowaOpiekaMedyczna

Do programu #DarmowaOpiekaMedyczna można będzie dołączyć po wypełnieniu formularza na stronie MZ lub przez lekarza POZ – powiedział w poniedziałek minister zdrowia Adam Niedzielski. Wyjaśnił, że osoby powyżej 55. roku życia z dodatnim wynikiem na COVID-19 zostaną automatycznie zakwalifikowane do programu.

Podczas poniedziałkowej konferencji prasowej Niedzielski wyjaśnił, na czym będzie polegać program opieki medycznej nad osobami mającymi dodatni wynik COVID-19 #DarmowaOpiekaMedyczna, z wykorzystaniem pulsoksymetru.

Szef resortu zdrowia podkreślił, że w programie chodzi o to, aby „opieka z pulsoksymetrem jak najmniej przeszkadzała pacjentom w codziennym życiu”.

Niedzielski zaznaczył, że „pulsoksymetry przekazywane obywatelom łączą się system Bluetooth z telefonem komórkowym, automatycznie zapisują wyniki z pomiarów i przesyłają je do centrum monitoringu”.

Minister zdrowia objaśnił działanie programu z wykorzystaniem aplikacji PulsoCare. „Program jest przeznaczony dla wszystkich Polaków, którzy otrzymali dodatni wynik na koronawirusa” – przekazał Niedzielski.

W przypadku osób powyżej 55. roku życia nastąpi automatyczna kwalifikacja do programu. Osoby te po otrzymaniu dodatniego wyniku na koronawirusa otrzymają na podany numer telefonu komórkowego SMS-a. Do tych osób zostanie wysłana paczka z pulsoksymetrem, a dostarczy ją Poczta Polska w ciągu 24 godzin – wyjaśnił Niedzielski.

Natomiast w przypadku osób poniżej 55 roku życia, to mogą się one zarejestrować albo na stronie internetowej Ministerstwa Zdrowia przez specjalny formularz (www.gov.pl/koronawirus)

albo przez tradycyjną ścieżkę – lekarzy POZ. „Wtedy proces rejestracji będzie robiony w przychodni, gdzie przyjmuje lekarz rodzinny” – dodał szef resortu zdrowia.

Niedzielski wyjaśnił, że po otrzymaniu pulsoksymetru, pacjent instaluje na swoim smartfonie aplikację PulsoCare, i dokonuje pomiaru. „Aplikację można pobrać ze sklepu Google’a i Apple’a. Żeby ją uruchomić, trzeba będzie otrzymać specjalny kod po rejestracji” – podkreślił. „Dane z pomiaru trafiają do lekarza i konsultanci monitorują wyniki. W razie konieczności wzywają pogotowie ratunkowe. Po zakończeniu programu z pulsoksymterem, urządzenie należy zwrócić, a odbierze je Poczta Polska” – powiedział Niedzielski.

Niedzielski: do 17 grudnia medycy zaangażowani w walkę z Covid-19 otrzymają dodatki do wynagrodzenia

Najpóźniej do 17 grudnia personel medyczny zaangażowany w leczenie chorych na Covid-19 otrzyma dodatki do wynagrodzenia – zapewnił w poniedziałek minister zdrowia Adam Niedzielski. Dodał, że zwiększone wynagrodzenia są naliczane od początku listopada.

Szef resortu zdrowia podczas konferencji prasowej odniósł się do kwestii wypłaty dodatków do wynagrodzenia dla medyków zaangażowanych w leczenie chorych na Covid-19. Minister podkreślił, że chce zdementować kilka „fake newsów”, które pojawiły się w ostatnim czasie na ten temat.

Niedzielski zapewnił, że wszystkie osoby, które zostały skierowane przez wojewodów do walki z epidemią Covid-19 otrzymają 100-procentowy dodatek do wynagrodzenia. Przypomniał, że 1 listopada wydał polecenie prezesowi NFZ, by osoby z personelu medycznego walczące z COVID-19 otrzymywały o 100 proc. większe wynagrodzenie w formie świadczenia dodatkowego.

Dodał, że rozszerzono też grupę uprawnionych do dodatku o

ratowników i diagnostów laboratoryjnych.

Jak wskazał, zgodnie z systemem rozliczeniowym NFZ, do 10 grudnia dyrektorzy szpitali mają złożyć wnioski z listami konkretnych pracowników uprawnionych do wypłaty dodatków. „Potem w ciągu 7 dni Narodowy Fundusz Zdrowia ma czas, żeby przekazać środki na wypłatę tych dodatków. Można się spodziewać, że najpóźniej do 15-17 grudnia personel medyczny otrzyma dodatki naliczone za listopad” – powiedział Niedzielski.

W sobotę Sejm opowiedział się za tym, by dodatki w wysokości 100 proc. wynagrodzenia przysługiwały jedynie tym pracownikom medycznym, którzy są zaangażowani w leczenie chorych na Covid-19, ale zostali do tej pracy skierowani przez wojewodę. Sejm odrzucił stanowisko Senatu, który opowiedział się za odrzuceniem w całości nowelizacji, uzasadniając, że narusza m.in. zawartą w konstytucji zasadę równości.

Nowelizacja ustawy covidowej powstała z inicjatywy posłów PiS, z powodu – jak uzasadniano – ich pomyłki w głosowaniu poprawek Senatu do poprzedniej noweli tzw. ustawy covidowej, w związku z czym do ustawy został wprowadzony zapis, że dodatki należą się wszystkim pracownikom ochrony zdrowia zaangażowanym w walkę z epidemią, a nie tylko – jak pierwotnie zakładano – tym skierowanym do takiej pracy przez wojewodę.

Również w sobotę w Dzienniku Ustaw opublikowana została – podpisana przez prezydenta 3 listopada – poprzednia nowelizacja zakładająca, że 100 proc. dodatki dostaną wszyscy pracownicy ochrony zdrowia zaangażowani w walkę z epidemią Covid-19 – ten przepis wszedł w życie w niedzielę z mocą od 5 września. Opozycja w listopadzie wielokrotnie apelowała o publikację tej nowelizacji. W odpowiedzi politycy PiS, w tym m.in. szef klubu i wicemarszałek Sejmu Ryszard Terlecki informowali, że nowela zostanie opublikowana, gdy przyjęta będzie nowelizacja „naprawiająca błąd” z głosowania.

Niedzielski: w najbliższym czasie każdy obywatel będzie miał prawo wykonać test antygenowy w P0Z

W najbliższym czasie każdy obywatel będzie miał prawo wykonać test antygenowy w P0Z – zapowiedział w poniedziałek szef resortu zdrowia Adam Niedzielski. Przygotowujemy się do tego logistycznie – dodał minister.

Niedzielski zapowiedział też, że w tej sprawie resort przygotowuje w najbliższym czasie oddzielną konferencję lub komunikat.

Pytany z kolei o zapowiedziane badania przesiewowe w trzech województwach – podkarpackim, małopolskim i śląskim – zaznaczył, że w pierwszej połowie stycznia mają być badani „nauczyciele nauczania podstawowego i niżej”.

Niedzielski: liczba zakontraktowanych szczepień zapewnia możliwość zaszczepienia każdego obywatela

Liczba szczepień zakontraktowanych przez Polskę za pośrednictwem europejskiego mechanizmu zakupowego zapewnia możliwość zaszczepienia każdemu obywatelowi – zapewnił w poniedziałek szef resortu zdrowia Adam Niedzielski.

Niedzielski pytany był o to, czy szczepienia na koronawirusa będą refundowane dla wszystkich. Zapowiedział, że szczegóły na ten temat zostaną przedstawione na kolejnym briefingu z udziałem premiera Mateusza Morawieckiego.

„Chcę zapewnić państwa, że liczba szczepień zakontraktowanych przez Polskę za pośrednictwem europejskiego mechanizmu zakupowego zapewnia możliwość zaszczepienia każdemu obywatelowi” – zapewnił.

Niedzielski pytany był też o to, kto jest administratorem danych osobowych przesyłanych przez aplikację PulsoCare do przekazywania i monitoringu danych pacjentów w ramach program Domowej Opieki Medycznej. „Operatorem jest PZU Zdrowie” –

poinformował. „Dane są w naszym rejestrze, oni (PZU Zdrowie – PAP) są operatorem” – dodał.

Szef resortu zdrowia pytany był też o to, czy wszyscy Polacy będą objęci badaniami na obecność koronawirusa. „(...) Lekarz rodzinny będzie, jak zwykle zresztą tym gatekeeperem (...), czyli będzie osobą, która pilnuje racjonalności systemu.”

„Będą na pewno przypadki, że nie (każda osoba – PAP) dostanie (skierowania do testu – PAP) jeśli będzie niepotrzebny i lekarz tak uzna” – dodał.

Niedzielski: w poniedziałek wysłaliśmy pulsoksymetry do ponad 7 tys. osób

W poniedziałek wysłaliśmy pulsoksymetry i objęliśmy programem ponad 7 tys. osób, które spełniają kryterium ukończenia 55. roku życia; stawiamy sobie cel, aby pulsoksymetr był dostępny dla każdego – powiedział w poniedziałek minister zdrowia Adam Niedzielski.

Niedzielski mówił na konferencji prasowej, że w piątek tysiąc pacjentów było zarejestrowanych w programie wyposażania w pulsoksymetry.

„Dzisiaj wysłaliśmy pulsoksymetry i objęliśmy programem ponad 7 tys. osób spełniających to kryterium automatyzmu, czyli 55 lat. Dzisiaj idzie i wysyłka smsów, ale też wysyłka pulsoksymetrów do tej grupy, więc można powiedzieć, że na koniec dnia dzisiejszego (...) mam nadzieję program osiągnie skokowy przyrost do poziomu 10 tys. pacjentów. I stawiamy sobie cel, że ten pulsoksymetr ma być dostępny dla każdego” – mówił szef MZ.

Zachęcał do stosowania pulsoksymetru, ponieważ – jak mówił – może pomóc w uchwyceniu momentu, w którym zakażonemu koronawirusowi potrzeba większej pomocy i konieczna jest interwencja lekarska.

Niedzielski podkreślił, że szczegółowe informacje nt. programu i pulsoksymetrów od poniedziałku będzie można uzyskać za pośrednictwem infolinii TIP (Telefoniczna Informacja Pacjenta) prowadzonej przez NFZ. Numer telefonu to 800-190-590.

Szef MSZ dodał, że infolinia techniczna udzielająca wszelkich porad technicznych ws. korzystania z pulsoksymetru, przesyłania danych będzie działać pod numerem 790-544-988.

Niedzielski dodał, że trzeba też znać numer telefonu (22)735-39-40. „To już jest infolinia, którą wykorzystujemy jak program działa, jak jesteśmy nim objęci, jak trzeba zgłosić saturację, bo nie zawsze pewnie jest możliwość automatycznego przekazania danych, ale też z tego numeru będą kontaktowali się lekarze bądź konsultanci, którzy monitorują na bieżąco parametry wysyłane przez pulsoksymetr” – wyjaśnił Niedzielski.

Autorzy: *Szymon Zdziebłowski, Iwona Pałczyńska, Karolina Kropiwiec, Monika Zdziera, Szymon Zdziebłowski, Karol Kostrzewa*